

Marian Śnieżyński

Edukacyjny wymiar piękna

Jeżeli dla czegoś warto żyć człowiekowi, to dla oglądania piękna
Platon

Piękno towarzyszy nam od zarania naszych dziejów. Już prehistoryczny człowiek (20 tysięcy lat temu w epoce paleolitu młodszego) w ciemnych grotach i jaskiniach skalnych (Altamira, Lasco), przy świetle łuczywa, malował zaskakującej piękności sylwetki ludzkie i zwierzęce: mamuty, słonie, antylopy, dzikie konie czy byki. Wszystkie te postacie były ukazane w ruchu z wykorzystaniem syntezy rysunku, zachowaniem proporcji, a głównie z zastosowaniem wyrafinowanej kreski i barwnej palety naturalnych kolorów. Te dzieła tworzył człowiek, który nie znał jeszcze obróbki kamienia, ale już miał bardzo wysublimowane poczucie piękna, ogromną wrażliwość na otaczający go świat, rozwiniętą wyobraźnię i spostrzegawczość. W tym kontekście nie dziwi dedykacja uczonych angielskich, którzy w 1949 wydali publikację poświęconą twórczości artystycznej ludzi epoki kamienia łupanego:

Naszym dalekim przodkom, którzy tworzyli w ciszy jaskiń...
w spóźnionym hołdzie dla geniuszu nieprześcignionego¹.

Człowiek obcuje z pięknem na różnych płaszczyznach swojej egzystencji. Piękno jest modlitwa, jako dialog człowieka z Bogiem, pięknem są relacje międzyludzkie, związek małżeński, urodzenie i wychowywanie dziecka. Piękno jest także teoria tworzona przez uczonego. To on tworzy swoiste piękno teorii matematycznych, fizycznych, pedagogicznych. Teorie te mają na celu określone dobro, jakąś sferę poznania prowadzącą do lepszego i pełniejszego rozumienia świata i siebie samego. Piękno to cały nasz kosmos, jego ład i harmonia.

¹ M. Wallis, *Malarze i miasta*, Warszawa 1961, s. 107.

Rodzą się w tym miejscu pytania: jak człowiek XXI wieku postrzega piękno, czy jest zapotrzebowanie społeczne na ten rodzaj ludzkiej działalności i fascynacji, czy szkoła czyni wszystko, by edukacja do piękna była jednym z naczelných wyzwań dla polskiej oświaty, czy nauczyciele są wrażliwi na otaczające ich piękno?

Choć piękno jest powszechnie obecne w naszym życiu, to jednak najczęściej tak się zdarza, że nie jest ono zauważane, doceniane czy kontemplowane. Można powiedzieć, że dzisiejsze czasy nie sprzyjają chwilom refleksji i zadumy nad urokliwym krajobrazem jesieni tworzonym przez bogaty koloryt liści, snujące się nici babiego lata, przez niemal impresjonistyczną mgłę otulającą ostrą czerwień zachodzącego słońca. Kto dziś wsłuchuje się w szelest jesiennych liści, w skrzypiący pod naszymi stopami śnieg, w świszczący wiatr lub tubalne tony wiosennych grzmotów ozdobionych blaskiem błyskawic. A to dopiero piękno natury, obok którego egzystuje piękno stworzone przez człowieka. Niekoniecznie trzeba być bywalcem salonów artystycznych, by móc to piękno smakować na co dzień, dotykać jego uroków, być w jego zasięgu. Tym pięknem jest przecież zabytkowy, stary kościółek, wąska uliczka, ozdobny portal, stare podwórko, dworek minionej epoki, architektura sakralna, malownicze rynki małych i dużych miast, wieże ratuszowe, majestatyczne pomniki. Czy pędzący w nieustannym pośpiechu, wtłoczony w kokon swojej samotności człowiek współczesny jest w stanie, na przekór codzienności, zdobyć się na „luksus” podziwiania otaczającego go piękna? Czy, jak pisze K. Olbrycht², człowiek XXI wieku odczuwa potrzebę i możliwość nadania „szarej rzeczywistości” nowego porządku i sensu poprzez odkrywanie w powszednich rzeczach i zjawiskach nowych struktur, wartości i piękna? Czy też piękno pozostaje porzuconym i niechcianym dzieckiem, a bezrefleksyjne, rutynowe poddawanie się strukturze „szarej rzeczywistości” pozbawia nas motywacji do ciągłego rozwoju naszej osobowości.

Jakżeż wymownymi w tym kontekście są słowa wypowiedziane przez Jana Pawła II³, który stwierdza, że w kulturę człowieka od samego początku wpisany jest bardzo głęboko element piękna. Piękno wszechświata jest jakby odbite w oczach Boga.

² Por. K. Olbrycht, *W poszukiwaniu piękna i sensu otaczającego świata*, „Studia o Sztuce dla Dziecka” z. 1, Warszawa – Poznań 1987, s. 83.

³ Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 87.

Człowiek zaś żyje prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze. Kultura, zdaniem Jana Pawła II, jest właściwym sposobem istnienia i bytowania człowieka. Kultura jest tym, przez co człowiek staje się bardziej człowiekiem, bardziej jest. Nadrzędnym zaś celem kultury jest wychowanie człowieka, kształtowanie pełni człowieczeństwa poprzez zintegrowanie wszystkich wymiarów jego egzystencji.

W świetle tej wypowiedzi przed wychowaniem, przed wszystkimi nauczycielami staje bardzo odpowiedzialne zadanie związane z edukacją opartą na personalizmie, w którym wychowanie do kultury, troska o dziedzictwo kulturowe, o wszechstronny i harmonijny rozwój wszystkich sfer ucznia – w tym także sfery uczuciowej – jest priorytetem dydaktyczno-wychowawczym.

Tymczasem, jak piszą B. Broszkiewicz i J. Jarek⁴, człowiek współczesny coraz mocniej stapia się ze światem konsumpcji, miernoty intelektualnej i emocjonalnej pustki. Masowa kultura komercyjna oferuje wątpliwej jakości produkty, kształtując tym samym wątpliwej jakości poczucie piękna. Nie wyrabia się dobrego smaku, nie kształtuje pozytywnych postaw, nie rozwija myślenia ani do tego myślenia nie pobudza. Podporządkowanie kultury doraźnym celom konsumpcyjnym niesie ponadto zagrożenie prymitywizacji estetyki. T. Marciniak⁵ uważa, że wprowadzanie dziecka w świat sztuki, w świat piękna, zarówno w rodzinie, jak i w szkole, ma się nie najlepiej. Odbiór sztuki i jej rozumienie są fatalne i spóźnione, prymitywne i powierzchowne, bez wglębiania się w istotę dzieła – piękna.

Zdaniem I. Wojnar⁶, współczesna edukacja powinna opowiadać się za kształceniem człowieka integralnego, wzbogaconego dzięki doznaniom estetycznym oraz działaniom artystycznym potwierdzającym kreatywne możliwości każdej jednostki, spełnione w osobistej aktywności nieprofesjonalnej i ekspresyjnej. Cytowana autorka podkreśla, że edukacja kulturalna we współczesnym świecie pełni istotną rolę w procesie wychowania człowieka otwartego, zdolnego do dialogu, świadomego siebie i swojej tożsamości kulturowej. Poznanie dziedzictwa przeszłości i aktywne

⁴ Por. B. Broszkiewicz, J. Jarek, *Warsztaty edukacji teatralnej. Teatr dziecięcy*, Wrocław 2001, s. 9.

⁵ Por. T. Marciniak, *Z problematyki języka plastycznego dziecka*, „Studia o Sztuce dla Dziecka” z.1, Warszawa – Poznań 1987, s. 75.

⁶ Por. I. Wojnar, *Humanistyczne intencje edukacji*, Warszawa 2000, s. 167.

uczestnictwo w kreowaniu teraźniejszości, a więc w kulturze, wiedza o niej i tworzenie kultury poprzez aktywność i działanie, dają jednostce poczucie pełnego i stabilnego funkcjonowania w określonej czasoprzestrzeni. Zdaniem I. Wojnar⁷, edukacja kulturalna i artystyczna to przede wszystkim edukacja przez sztukę, w sztuce, dla sztuki. Sztuka konstytuuje człowieka.

Już w starożytności dostrzegano związek między sztuką a wnętrzem człowieka. Pierwszym filozofem – estetykiem był Pitagoras, autor teorii poszukującej związków między pięknem i harmonią zewnętrznego świata a pięknem i harmonią ludzkich dusz. Dla Platona sztuka związana była z działalnością i przeżyciami człowieka, z jego dążeniami do zgłębienia piękna i dobra. Kształcenie wrażliwości estetycznej uważał za istotne zadanie dla równowagi i harmonii psychicznej człowieka. Wiele uwagi wychowawczemu oddziaływaniu sztuki poświęcił także Arystoteles. Wskazywał on różne cele sztuki: kształcenie, duchowe oczyszczenie, dostarczanie przyjemności. W jego ujęciu sztuka stać się miała szeroko stosowanym, ważnym środkiem wychowawczym kształcącym ludzi, a równocześnie sposobem uczynienia życia ludzi łatwiejszym, bogatszym i bardziej szczęśliwym.

Według Jana Pawła II⁸ sztuka ma charakter uniwersalny. O ile władza i dobra materialne są źródłem konfliktów i podziałów, o tyle sztuka zbliża i jednoczy ludzi. W przekonaniu Jana Pawła II świat kultury i sztuki powołany jest do budowania człowieka i człowieczeństwa integralnego, stanowiącego nierozdzielalną całość, składająca się z duszy i ciała, uczuć i rozumu. Sztuka jest także drogowskazem prowadzącym do krainy dobra, prawdy i piękna. Posiada zatem wymiar aksjologiczny:

Tak, w swych formach najbardziej autentycznych sztuka jest właśnie sposobem wyrażania się człowieka, a w pewnym sensie ludzkiej natury. Tak, sztuka jest szczególnym wyrazem życzliwości, jaką człowiek okazuje swojemu bliźniemu, wyrazem tego, co w człowieku najgłębsze.

Wypada w tym miejscu postawić kluczowe pytanie: co w zakresie kształcenia i rozwijania piękna ma do zrobienia szkoła?

⁷ Por. tamże, s. 174.

⁸ Por. Jan Paweł II, *Wiara i kultura – dokumenty, przemówienia, homilie*, Lublin 1988, s. 157.

Niezwykłe plastyczną i pełną ekspresji odpowiedź na to pytanie daje S. Chwin, który tak pisze:

Gniazdem i kolebką „kultury narodowej” jest szkoła polska i należy na nią chuchać i dmuchać, obsypując deszczem pieniędzy. Pamiętam, jak mnie straszliwie do „kultury narodowej” zniechęcały ohydne reprodukcje dzieł sztuki polskiej w podręcznikach, jak mnie zniesmaczała marny papier i druk, jaki wstręt budziły upstrzone przez muchy szarawe ilustracje Andriollego do *Pana Tadeusza*, wyblakłe portrety narodowych wieszczów i wizerunki królów Polski pędzla Jana Matejki, zawieszane na brudnej ścianie szkolnej klasy. Ministrów, którzy do czegoś takiego dopuszczają, należy dymisjonować. Byłoby pięknie, gdyby podręczniki do języka polskiego, historii, plastyki i muzyki miały jakoś luksusowych albumów z Tate Gallery – i na to państwo powinnołożyć duże fundusze, bo są to dla wielu Polaków jedyne książki, jakie wezmą do ręki przez całe swoje długie, pracowite albo niepracowite życie.

Szkoła polska powinna zachwycać, upajać i dusze podnosić ku niebu, choć wiem, że myśl taką wielu uzna za szaloną. Trudno. Należy młodym Polakom w ramach budowania „kultury narodowej” pokazywać superprodukcje, dobre filmy, uczyć słuchania muzyki i cieszenia się arcydziełami malarstwa. I nie traktować tego jako przeklętych „zajęć dodatkowych”, z którymi nie wiadomo, co w szkole począć. Szkolna klasa powinna być miejscem kuszącym i pięknym, z którego nie chce się wychodzić, piękniejszym może nawet niż pobliska dyskoteka z migającymi światłami, gdzie można się nadyszeć nie tylko polszczyzny. Muszę wyznać, że cierpię słysząc, jak Polacy potwornie śpiewają przy stole czy na wycieczce, więc myślę, że szkoła polska uczyć powinna także dobrego śpiewania, bo dobre śpiewanie narodu to jest przejaw prawdziwej wielkości „kultury narodowej”, choć pewnie znajdą się tacy, którzy uznają to za przesadę. Przedmioty artystyczne w szkołach powinny być przedmiotami (prawie) głównymi i na to nie powinno zabraknąć pieniędzy, a teatr szkolny, jeśli jest dobrze prowadzony, (prawie) równie ważny jest jak Teatr Narodowy⁹.

Czyż nie są to proste recepty na kształtowanie i rozwijanie kultury narodowej, na wychowanie estetyczne młodego Polaka, na budzenie i rozwijanie wrażliwości na piękno? Niestety, jak dowodzi proza życia szkolnego, najprostsze recepty są najtrudniejsze w praktycznym ich zastosowaniu.

⁹ S. Chwin, *Co będzie z Polską za lat trzysta*, „Tygodnik Powszechny” 2008, nr 8.

Jak pisze K. Sośnicki¹⁰, obserwacja życia psychicznego dziecka wskazuje, że jest ono dosyć wcześnie zdolne do przeżywania uczuć estetycznych. Jest rzeczą powszechnie znaną, że dziecko okazuje żywe zainteresowanie dla barwnych obrazków, zabawek, melodii, kwiatów, zwierząt, tańca. Piękno otaczającego je świata, pobudza jego uwagę i rozszerza chęć poznawania świata, ale i wywołuje odczuwanie piękna tych przedmiotów. Równocześnie dziecko samo pragnie być twórcą tego piękna. Prowadząc przez wiele lat zajęcia z wychowania plastycznego, doświadczyłem wielokrotnie radości dziecięcego tworzenia, szczególnie na szczeblu klas elementarnych. Dzieci mające mocno rozbudzoną wyobraźnię i fantazję potrafią każdy zasugerowany im temat przetworzyć na swoiste dzieło sztuki. Malowanie, wycinanie, modelowanie sprawiają im wiele radości i zadowolenia. Nieskrępowane założeniami perspektywicznymi czy też naturalistycznymi skojarzeniami w zakresie kolorystyki potrafią tworzyć niekonwencjonalne i niepowtarzalne rzeczy piękne.

Wychowanie do piękna nie powinno być celem samym w sobie, ale należy je wykorzystać jako jeden z najbardziej skutecznych środków oddziaływania na ucznia, na jego postawę estetyczną i moralną. Jak twierdzi M. Debesse, wiek młodzieńczy to wiek estetyczny. Zdaniem tego wybitnego psychologa, kult piękna często przeradza się w fascynację, staje się źródłem głębokiej i silnie przeżywanej przyjemności jako sposób interpretowania świata, a nawet świata samego w sobie. M. Debesse uważa, że wrażliwość młodzieży na piękno może ułatwić orientację w wartościach moralnych. Dla młodych zadowolenie estetyczne bardzo często bywa identyfikowane z zadowoleniem moralnym, a dobro pokrywa się z pięknem. Często właśnie dzięki temu, co piękne, młodzież uświadamia sobie wartości moralne¹¹. Jak pisze A. Trojanowska¹², obcowanie z pięknem, z artystyczną kompozycją odpowiada stałemu instynktownemu dążeniu ludzkich spostrzeżeń, myśli i uczuć do porządku, który ma charakter estetyczny, a zatem moralny, a nawet metafizyczny.

¹⁰ Por. K. Sośnicki, *Poradnik dydaktyczny*, Warszawa 1963, s. 145.

¹¹ Por. M. Debesse, *La crise d'originalité juvénile*, cyt. za: I. Wojnar, *Estetyka i wychowanie*, Warszawa 1964, s. 252.

¹² Por. A. Trojanowska, *Dziecko i plastyka*, Warszawa 1983, s. 33.

Podobne stanowisko przyjmowali znani psychologowie S. Baley¹³ i S. Szuman¹⁴, którzy uważali, że dzięki wychowaniu estetycznemu młodzież zostaje przygotowana do umiejętności samodzielnego szukania i znajdowania dróg oraz sposobów wykrywania i ujawniania wartości tkwiących potencjalnie w każdym dziele sztuki. Jak słusznie wskazuje T. Marciniak¹⁵, dziecko winno obcować z ważnymi i poważnymi dziełami sztuki. Mimo że nie wszystko jest w stanie odebrać i zrozumieć, dzieła takie są dla niego inspiracją, aktywizują wyobraźnię dziecka, myślenie dywergencyjne i wypowiedzi werbalne. Dzieła uznane za sztukę wysoką są otwarte i oczekują na różnorodne interpretacje. Wielość interpretacji owocuje bowiem wymianą stanowisk, dialogiem, porozumieniem. To porozumienie dokonuje się na wielu płaszczyznach i w wielorakich relacjach, takich jak: dziecko – rzeczywistość, dziecko – dziecko, dziecko – nauczyciel, dziecko – artysta, dziecko – świat wewnętrzny. Obcowanie ze sztuką, z pięknem przyczynia się więc do postawy interpersonalnej i intrapersonalnej, tak ważnych w strukturze osobowości.

W świetle tych wypowiedzi i opinii można uznać, iż kształtowanie i rozwijanie potrzeby piękna u dzieci i młodzieży pełni istotną rolę w kształtowaniu ich zintegrowanej osobowości z uwzględnieniem nie tylko rozwoju poznawczego, ale również wyobraźni, wrażliwości, emocji i ekspresji, to znaczy całej sfery uczuciowej, za którą jest odpowiedzialna prawa półkula mózgowa.

Czy szkoła na którymkolwiek poziomie wykorzystuje w pełni te możliwości prawej półkuli mózgu? Czy szkoła wychowuje do piękna? Czy szkoła dba o wszechstronny i harmonijny rozwój swoich wychowanków?

Z dotychczasowych badań¹⁶ wynika, że szkołę interesuje głównie rozwój sfery intelektualnej z akcentem na obszar receptywny. Temu obszarowi podporządkowane są wszelkie działania i zbiegi kontrolno-oceniające. Nauczyciel nie jest rozliczany z efektów swojej pracy w zakresie na przykład wychowania zdrowotnego czy moralnego uczniów, a tym bardziej z efektów

¹³ Por. S. Baley, *Psychologia wieku dojrzewania*, Warszawa – Lwów 1931.

¹⁴ Por. S. Szuman, *Kształtowanie wrażliwości młodzieńczej na sztukę*, „Nowa Szkoła” 1961, nr 5.

¹⁵ Por. T. Marciniak, *Z problematyki języka plastycznego dziecka*, art. cyt., s. 77.

¹⁶ Por. M. Śnieżyński, *Nauczanie wychowujące*, Kraków 1995.

kształcenia wrażliwości na piękno. Stąd założenie dotyczące wszechstronnego i harmonijnego rozwoju osobowości pozostaje tylko pobożnym życzeniem.

Trzeba w tym miejscu jasno stwierdzić, iż wiodącymi przedmiotami, których zadaniem jest kształtowanie i rozwijanie wrażliwości na piękno, są plastyka i muzyka. Niestety, wymiar godzinowy przypisany tym przedmiotom w planie nauczania jest przerażająco niski. Wystarczy powiedzieć, że na plastykę i na muzykę w ciągu trzech lat edukacji w klasach IV-VI przeznaczone są tylko 2 godziny na każdy przedmiot. Zatem przez trzy lata nauki w szkole podstawowej uczeń może mieć zaledwie przez dwa lata po jednej godzinie plastyki i po jednej godzinie muzyki. Jeszcze gorzej przedstawia się to w gimnazjum, gdzie na plastykę i muzykę łącznie wyznaczono tylko trzy godziny na trzy lata edukacji. Licea ogólnokształcące pozbawiono edukacji w zakresie tych przedmiotów. Dlaczego? W imię czego?

W tej sytuacji trzeba szukać innych możliwości, innych sposobów, które wypełnią lukę w rozwoju sfery emocjonalno-uczuciowej. Po zastanowieniu się nad istotą wychowania do piękna można postawić tezę, iż każdy nauczyciel niezależnie od szczebla edukacji i realizowanego przedmiotu ma tych okazji wiele. Ale czy sobie je wystarczająco uświadomiamy, czy je realizujemy? Wymieńmy zatem te najistotniejsze.

Kultura języka. Uczniowie z łatwością potrafią odróżnić to, co jest wypowiedziane ładnie, od tego, co wyrażono niedbale, językiem szorstkim, nieestetycznym. Można łatwo zauważyć, że nauczyciel, który umie swoim wypowiedziom nadawać odpowiednie cechy estetyczne, bywa chętnie słuchany, bowiem język wyraża nie tylko znaczenie, ale również uczucia. Wyrażenia zdrobniałe, zwroty językowe, przenośnie, analogie i kontrasty, wyrazy sugerujące domyślne skojarzenia oraz całe bogactwo różnych form językowych mogą zabarwić treści intelektualne szeroką panoramą uczuć. Estetycznie mogą również oddziaływać takie elementy, jak: barwa głosu, intonacja, operowanie siłą głosu, tempo mówienia, postawa mówiącego, mimika, modulacja głosu i emocjonalne zaangażowanie w wypowiedziane zdania.

Każdy nauczyciel winien dbać o swoje słowo i słowo mówione ucznia, o piękno tego słowa, o wyrazistość wypowiedzianych zdań, o poprawne akcentowanie, o mówienie pełnymi zdaniami, o nieodbieganie od tematu, o posługiwanie się bogatym

i urozmaiconym słownictwem. Obok słowa mówionego w szkole często obecne jest także słowo czytane. Na odczytywany przez ucznia tekst winien zwracać uwagę nie tylko polonista, ale także matematyk, fizyk czy biolog. Tekst ma być odczytany pięknie, to znaczy z zastosowaniem i uwzględnieniem pauz, przecinków, wykrzykników czy znaków zapytania. Każda sylaba ma być wyraźnie i w odpowiednim tempie wymówiona.

Gdyby na każdej lekcji, przez 12 lat szkolnej edukacji, wszyscy nauczyciele zwracali uwagę sobie i uczniom na te podstawowe elementy kultury języka, wówczas polszczyzna, której używamy w życiu codziennym, byłaby piękną polszczyzną.

Estetyka przestrzeni szkolnej. Przestrzeń szkolną tworzą między innymi otoczenie zewnętrzne szkoły, korytarze, szatnia, łazienki, klasy, gabinet dyrektora i pokój nauczycielski. Jak pisze K. Polak¹⁷, rzeczywistość architektoniczna obiektów edukacyjnych pozostawia wiele do życzenia. Większość budynków szkolnych powstałych w latach 60. i 70. XX wieku była budowana według tak zwanych projektów typowych. Trzy kondygnacje, długie i puste korytarze, szatnie usytuowane w piwnicach, wąskie klasy, płytki PCV, olejne laminaty. Estetyka wystroju korytarzy, klas szkolnych czy nawet pokoju nauczycielskiego w żadnym stopniu nie kształtowała dobrych gustów estetycznych uczniów. Powszechnie w większości placówek odczuwa się brak przestrzeni prywatnej, jak również intymnej dla dzieci i młodzieży. Ale i te budynki minionej epoki można uczynić miejscami, w których uczniowie odnajdą klimat ciepłej przestrzeni wypełnionej zielenią kwiatów, wytworami twórczości dziecięcej, aktualizowanymi planszami i zdjęciami czy profesjonalnymi dziełami sztuki rodziców-artystów. Troska o wnętrze budynku, o jego piękno winna być jednym z zadań całego grona pedagogicznego, bowiem czas przebywania uczniów w szkole jest czasem znaczącym, kształtującym ich smak estetyczny, ich poczucie piękna.

Estetyka klasy. Szczególne znaczenie dla kształtowania wrażliwości estetycznej uczniów ma wystrój klasy szkolnej. Nie bez znaczenia pozostaje wystrój ścian wraz z całą estetyką wnętrza (czysta tablica, poukładane stoliki i krzesła, niezaśmiecona sala, świeże powietrze, ład i porządek na stanowisku pracy ucznia).

¹⁷ Por. K. Polak, *Kultura szkoły*, Kraków 2007, s. 69-70.

Z estetyką wnętrza klasy wiąże się także estetyka pisma i wykonywanych rysunków, grafów, szkiców na tablicy oraz w zeszytach uczniowskich. Trzeba z ubolewaniem zauważyć, iż w dobie wydruków komputerowych zarówno pismo wielu nauczycieli, jak i uczniów daleko odbiega od kaligraficznych zapisów. Cechuje je niestaranność, a nawet niechlujstwo oraz brak wyrazistości i kompozycji tekstu.

Gdyby znów wszyscy nauczyciele podjęli w swym trudzie dydaktyczno-wychowawczym także i to zadanie dotyczące troski o ład klasy szkolnej, o estetykę zeszytów, wówczas byłby to kolejny krok w budowaniu i rozwijaniu piękna.

Dostarczanie uczniom możliwości do rozwijania ich sfery emocjonalnej. Odwołując się do badań¹⁸, warto przypomnieć, iż takich lekcji, w czasie których nauczyciel oddziaływał na uczucia i emocje uczniów, było bardzo mało (w liceach ogólnokształcących zaledwie 2,3%). Przyjmując założenie, że jednym z celów edukacji jest rozwijanie u uczniów wrażliwości na piękno, jedną z dróg prowadzących do osiągnięcia założonego celu należy widzieć w prowadzeniu (choćaby raz w miesiącu) zajęć tak zwanym tokiem eksponującym. W naszym chłodnym, zracjonalizowanym świecie, świecie nieustannego pośpiechu i hałasu byłoby czymś niezwykłym, by od czasu do czasu dać uczniom chwilę do refleksji, do zadumy, do wzruszenia, a nawet do kontemplacji w zupełnej ciszy.

Przeżywanie na lekcji, obok wartości czysto estetycznych, ma także na celu nauczanie dzieci i młodzieży uczuciowego utożsamiania się z drugim człowiekiem, rozwijania jego empatii, współodczuwania sytuacji, w jakiej znalazł się człowiek żyjący obok nas. Wśród wielu treści zapewne znajdują się i takie, które odpowiednio przekazane (inscenizacje, zapalone świece, podkład muzyczny, skromna dekoracja), mogą wyzwolić stany uczuciowe: solidarność, koleżeństwo, ambicję, szacunek, wdzięczność, współczucie, odpowiedzialność, wrażliwość, wyobraźnię, radość, wzruszenie, zadumę czy zachwyty.

Przeprowadzone badania¹⁹ w 20 liceach ogólnokształcących na terenie Polski południowej (badania ankietowe i obserwacje lekcji) wykazały znikomy stopień oddziaływania nauczycieli na

¹⁸ Por. M. Śnieżyński, *Dialog edukacyjny*, Kraków 2001, s. 329.

¹⁹ Por. M. Śnieżyński, *Nauczanie wychowujące*, dz. cyt., s. 67.

uczniów w zakresie przygotowania ich do wrażliwości na piękno, do rozwoju ich sfery estetycznej. Przedmiotem obserwacji były m.in. takie obszary zainteresowań i reakcji nauczycieli, jak: staranność prowadzenia zeszytów, estetyka pisma na tablicy, ład i porządek na stanowisku pracy, piękno odczytanego tekstu, piękno słowa wypowiedzianego przez uczniów, estetyka ubioru.

Musi budzić zdziwienie i zastanowienie, że zaledwie na 10% lekcji (na łączną sumę 415 obserwacji) nauczyciele zwracali uczniom uwagę na nieład na ich miejscu pracy, tylko na 16% lekcji nauczyciele reagowali na niepoprawną formę przeczytanych tekstów, a na 10% lekcji zwracali uwagę na staranność, przejrzystość i estetykę rysunków, schematów, tabel. Na niespełna 20% lekcji nauczyciele reagowali na niechlujne wypowiedzi ustne swoich uczniów. W ocenach uczniów na 23% obserwowanych lekcji dostrzeżono branie pod uwagę estetyki wykonanej pracy i formę wypowiedzi uczniów.

Jak już wcześniej pisaliśmy, uczniowie w liceum nie mają ani plastyki, ani muzyki. Jeżeli pominiemy i te doraźne, ale i elementarne oddziaływania wszystkich nauczycieli rozbudzające wrażliwość, kształtujące poczucie piękna, to można przewidzieć, iż niebawem wchodzący w dorosłe życie młodzi obywatele mogą mieć to wszystko, co mieści się w określeniu „poczucie piękna”, „wrażliwość na piękno”, „potrzeba piękna”, w najlepszym razie na marginesie swojego życia jako „niezaorany ugór”.

Chociaż z drugiej strony uczniowie ze swej młodzieńczej natury są uczniami wrażliwymi i chcieliby żyć w estetycznym otoczeniu. Świadczą o tym niektóre ich wypowiedzi:

Wnętrza szkoły, klasy, korytarze powinny być ładnie, estetycznie urządzone, powinno być dużo zieleni.

W naszej szkole powinno być bardziej kolorowo a nie szaro i ponuro.

Powinny być ciekawsze i oryginalniejsze gazetki, gabloty, ładniejsze urządzenie szatni, ładnie i przytulnie urządzone klasy, czyste ławki, nowe tablice.

Myślę, że nauczyciele mimo wszystko powinni zwracać uwagę na estetykę uczniów. Po to jest szkoła, aby nawyk ten kształtowała.

Oddziaływanie nauczycieli na uczniów, na ich sferę estetyczną, pojmowane w tym przypadku jako najbardziej elementarny układ zabiegów wychowawczych podejmowanych przez wszystkich nauczycieli na wszystkich szczeblach edukacji, należy zaliczyć

Horyzonty Wychowania

do podstawowych czynności, których przestrzeganie i egzekwowanie od uczniów musi przynieść zamierzone rezultaty.

Reasumując, pragniemy podkreślić, że przeżywanie piękna przez uczniów umożliwia im łatwiejsze nawiązywanie uczuciowej więzi ze światem, z otaczającymi ich przyrodą i ludźmi. Mając rozwiniętą wrażliwość na piękno, inaczej spostrzegamy nasze codzienne sprawy, nasze działania, inaczej ukierunkowujemy nasze zainteresowania. Wrażliwość na piękno rozwija i pobudza wrażliwość moralną, społeczną i kulturową.

Jan Paweł II w liście do artystów pisał, że piękno jest widzialnością dobra, tak jak dobro jest metafizycznym warunkiem piękna. Zdaniem papieża, świat, w którym żyjemy, potrzebuje piękna, aby nie pogrążyć się w rozpacz.

Oby nasza szkoła podjęła w szerszym wymiarze postulat wychowania do piękna, bowiem piękno jest niejako zwieńczeniem dobra i prawdy, które to wartości każdy z nas nosi w sobie, a zadaniem szkoły jest ich wydobyć na zewnątrz.

Reasumując, należy stwierdzić, że piękno jest wymagające, bowiem trzeba je tworzyć, a przede wszystkim odkrywać. Im bardziej człowiek poszerza swoje horyzonty myślowe, tym więcej jest w stanie dostrzec piękna zarówno w sobie, jak i w otaczającym go świecie.